



Praca Karola Sykały

ucznia Gimnazjum Morawa w Przemysłu.

15 września, rok 1940, Poznań

Ataki nie ustają i nasilają się. Nie mamy już sił, nie wiemy czy długo wytrzymamy. Zaczyna brakować nam jedzenia, wszyscy chodzimy głodni...

- Michał, przestań bazgrolić i przychodź tutaj. Mamy nową przesyłkę!

Michał był żołnierskim kurierem. Gdy nastąpiła wojna nikt nie chciał dać mu broni, gdyż był chuderlawy, lecz jednocześnie był zwinny i dlatego przypadła mu rola kuriera. W wolnym czasie którego miał mało pisał kronikę.

- Gdzie mam ją dostarczyć?

- Na Waldersee Strasse pięćdziesiąt trzy. Musi zostać dostarczona dzisiaj, więc masz nie dużo czasu.

- Przyjąłem.

Tak więc rozpoczęła się jego kolejna misja. Najpierw musiał zebrać swój ekwipunek, w którego skład wchodził nóż myśliwski, granat oraz mały skórzany plecak. Po zakończeniu przygotowań wyruszył. Wyszedł na boczną uliczkę i rozejrzał się. Na szczęście główna ulica była pusta. Musiał jednak uważać, gdyż wrogowie mogli się ukryć w kamienicach. Zaczął biec w stronę fontanny będącej półmetkiem jego celu. Nagle usłyszał:

- Nehmen ihn!

- O cholera - zaklął, widząc tuzin żołnierzy, którzy wybiegli z kamienic.

Michał biegł ile sił w nogach. Miał przewagę nad pościgiem, gdyż nie był obciążony bronią tak jak tamci żołnierze. Fontanna była już w zasięgu wzroku, lecz wrogowie nie dawali za wygraną i zaczęli do niego strzelać. Jedna kula trafiła go w ramię, ale na szczęście była to tylko powierzchowna rana. Mimo tego krwawiła...

Jedynym na co Michał wpadł było to rzucenie granatu w ścigających. Tak więc wyjął go z kieszeni, wyciągnął zawleczkę i rzucił.

- Achtung! - zawołał jeden z Niemców, ale było już za późno.

Wybuch zabił lub ogłuszył ścigających, więc Michał nie czekał. Biegnąc wyjął bandaż i zrobił sobie prowizoryczny opatrunek.

Fontanna była już za jego plecami. Teraz wystarczyło tylko biec przed siebie. Po kilkunastu minutach jego cel był niecałe tysiąc metrów przed nim, a tam stał polski żołnierz sprawdzający tyły kuriera.

- Mam przesyłkę do waszego dowódcy - wydyszał zmęczony Michał

- Zostaw broń - powiedział strażnik - takie procedury.

Michał wyciągnął nóż i oddał żołnierzowi.

- To wszystko?

- Tak.

- Chodź

Został wprowadzony do niedużego budynku pełniącego niegdyś funkcje szkoły.

- Generał czeka w trzynastce, to jest na końcu korytarza.

Idąc Michał zauważył w bocznych salach wielu rannych opatrywanych przez kobiety i dzieci.

- Mam przesyłkę do generała - powiedział żołnierzowi pilnującemu wejścia.

Żołnierz nic nie odpowiedział tylko wprowadził go do pokoju.

- Słucham? - powiedział mężczyzna mający około pięćdziesięciu lat.

- Przyniosłem przesyłkę do pana.

- Daj mi ją - powiedział po czym wyrwał mu ją z ręki.

- To ty odpaliłeś granat przy fontannie?

- Tak.

- Z jakiego powodu?

- Byłem ścigany przez żołnierzy niemieckich.

- Rozumiem

Michał zauważył smutek oczach mężczyzny. Generał wyciągnął broń i wycelował w kuriera.

Powiedział:

- Oni będą ciebie szukać. Nie możemy pozwolić, aby położenie naszej bazy zostało odkryte.

Ostatnie o czym pomyślał chłopak to, kto będzie prowadził dalej kronikę. Potem nie czuł już nic, ogarnęła go pustka...